



Uleczenie niewidomego od urodzenia

Gdy Jezus szedł, spostrzegł człowieka niewidomego od urodzenia. Uczniowie spytali Go: „Rabbi, kto popełnił grzech, że człowiek ten urodził się niewidomy: on sam czy jego rodzice?”. Jezus im odpowiedział: „Ani on nie zgrzeszył, ani jego rodzice, lecz stało się tak, aby w nim ukazały się dzieła Boże. Dopóki trwa dzień, konieczne jest, abyśmy spełniali dzieła Tego, który Mnie posłał. Nadchodzi bowiem noc i wtedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo pozostaję na świecie, jestem światłością świata”. Po tych słowach Jezus splunął na ziemię, z tego zrobił trochę błota, nałożył je na oczy niewidomego i polecił mu: „Idź i obmyj się w sadzawce Siloe” – to znaczy: Posłany. On więc poszedł, obmył się i wrócił, widząc. Jego sąsiedzi i ci, którzy widywali go wcześniej jako żebraka, dopytywali się: „Czy to nie on siedział i błagał o wsparcie?”. Gdy jedni twierdzili: „Tak, to jest on”, inni twierdzili: „Ależ nie! Jest tylko do niego podobny”. On zaś sam przekonywał: „To ja jestem”. Zapytali go więc: „Jak to się stało, że widzisz?”. On odparł: „Człowiek, którego nazywają Jezusem, zrobił błoto, nałożył na moje oczy i powiedział mi: „Idź do sadzawki Siloe i obmyj się”. Poszedłem więc, a gdy się obmyłem, zacząłem widzieć”. Wtedy go zapytano: „Gdzie On jest?”, odpowiedział: „Nie wiem”.

Ewangelia wg św. Jana 9,1-12